

Ratyzbona boi się imigrantów

9 lutego 2024

Dziennik „Bild” nazywa Ratyzbonę „miastem strachu” i pyta, jak mogło dojść do takich zmian w historycznym mieście.

Niemiecka policja uznała części Ratyzbony za obszary szczególnej uwagi sił porządkowych. Dyrektor katolickiej szkoły dla dziewcząt St. Marien pisze w liście do rodziców, by dziewczynki chodziły do szkoły tylko w grupach. Burmistrz nakazał usunięcie ławeczek w parku pomiędzy szkołą a dworcem głównym oraz atrakcji pałacu Thurn und Taxis, który chętnie odwiedzają turyści licznie odwiedzający miasto. Co takiego dzieje się w Ratyzbonie, że podejmowane są szczególne środki ostrożności?

Od kilku miesięcy plagą miasta stały się gangi złodziei, które w biały dzień okradają supermarkety. W Sylwestra grupy mężczyzn sprowokowały rozruchy na starym mieście, dopuszczono się też molestowania seksualnego jednej kobiety. Zresztą to nie tylko problem Sylwestra; wielu młodych mężczyzn, często imigrantów z Tunezji, siedziało na wspomnianych ławeczkach i nagabywało kobiety, czyniąc wobec nich seksualne uwagi.

Na zaczepkach się nie skończyło; w lutym dwóch Tunezyjczyków w wieku 20 i 21 lat zgwałciło w tym parku 29-latkę. Kilka dni wcześniej doszło do gwałtu w tym samym miejscu, ale nie znaleziono jak do tej pory sprawców.

Starsi ludzie zapytani przez dziennikarzy mówią, że od pół roku jest przy parku coraz więcej imigrantów. Widzą też, że młodzi mężczyźni sprzedają tam narkotyki. Rosnący udział Tunezyjczyków w przestępstwach potwierdza oficjalnie także policja. Nieoficjalnie funkcjonariusze mówią, że wzrost zaczął się od momentu, kiedy Tunezyjczyków przydzielono centralnie do Ratyzbony. W Niemczech starający się o azyl rozlokowywani są według narodowości.

Tunezja nie jest krajem, którego obywatele zazwyczaj dostają status uchodźcy w Europie. Nie ma dla ich przyjęcia powodów takich, jak wojna czy konflikt wewnętrzny, a prześladowania polityczne trzeba udowodnić. Nie zmienia to jednak faktu, że Niemcy, podobnie jak inne europejskie kraje, słabo średnio radzą sobie z deportacjami. Co prawda kanclerz Scholz zapowiada przyspieszenie procedur deportacyjnych, ale to nie jest tylko kwestia woli politycznej. Przeciwko próbom deportacji działają organizacje pozarządowe, a także sądy, często rozpatrując sprawy na korzyść imigrantów.

W sprawie Ratyzbony do federalnej minister spraw wewnętrznych Nancy Faeser napisał poseł Bundestagu Peter Aumer z CSU. Domaga się w liście „turbo-procedur wobec zagranicznych sprawców poważnych przestępstw”. Oskarża ich o niszczący wpływ na akceptację i integrację innych obcokrajowców szukających ochrony.

A z tą akceptacją jest coraz gorzej. Przez Niemcy przetacza się dyskusja o propozycji antyimigracyjnej partii AfD, która w styczniu na spotkaniu skrajnej prawicy rozważała masowe deportacje imigrantów. W Niemczech nad takimi rozważaniami rozciąga się cień zagłady Żydów, która też poprzedzona była rozważeniami o masowych wysiedleniach.

Po ujawnieniu tego skandalu AfD, która rośnie w siłę, odnotowała nieznaczny spadek, ale już lutowe sondaże przywracają jej poparcie ponad 20% i partia ta pozostaje potencjalnie drugą siłą w Bundestagu. Czy same deklaracje Scholza, który w orędziu przeciwstawił się planom AfD, mogą powstrzymać wzrost jej siły i znaczenia?

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: [Euroislam.pl](https://euroislam.pl)